Cena egz. 10 gr.

Ku... Zachodni

»ISKRA«

ROK XXIX | Poniedziałek 18 lipca 1938 r. | Nr. 195

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Podniosłe uroczystości wojskowe w Zamościu

z udziałem Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza

ZAMOŚĆ, 17.7. (Tel. wł.) W Zamościu odbyła się dziś wielka uroczystość przekazania Armii darów, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi zamojskiej

Całe miasto przybrało odświętny wygląd i zostało bogato przystrojone flagami i zielenią.

Przy pięknej słonecznej pogodzie, która trwała przez cały dzień, już wczesnym rankiem zaczęły nadciągać z odległych okolic liczne delegacje włościaństwa na furmankach, przystrojonych flagami, zielenią i transparentami z napisem na cześć Armii i Naczelnego Wodza.

O godz. 8.30 nastąpiło powitanie na dworcu kolejowym Marszałka Śmigłego - Rydza, przybyłego do Zamościa pociągiem nocnym z Warszawy.

Po wyjściu z wagonu, przed którym ustawiona była warta honorowa, Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł przed frontem prezentującej broń kompanii honorowej i przywitał się z oczekującymi go przedstawicielami władz.

Młodzież i ludność zgotowała naczelnemu wodzowi serdeczną owację. Następnie pan Marszałek wsiadł do samochodu i udał się na lotnisko, nieustannie witany przez zgromadzoną wzdłuż drogi ludność okrzykami „Niech żyje!"

W oczekiwaniu na przybycie Marszałka Śmigłego-Rydza zebrali się na lotnisku wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wojewoda Tramecourt, dowódca OK gen. Smorawiński wraz z generalicją, duchowieństwo z biskupem polowym Gawliną i biskupem lubelskim na czele, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, posłowie i senatorowie, przedstawiciele organizacyj społecznych i wielkie tłumy ludności miejscowej i okolicznej.

Uroczystą mszę polową celebrował ks. biskup Gawlina, a podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak.

Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł następnie na podium, ustawione przed 9 stołami, przy których stały prezydia komitetów fundacyjnych, rodzice chrzestni sztandarów, ofiarowanych przez społeczeństwo pułkom artylerii. Po dokonaniu poświęcenia sztandarów przez ks. biskupa Gawlinę, Pan Marszałek wygłosił przemówienie.

Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ przez ks. biskupa Gawlinę, Marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Głuchowskiego i innych zaproszonych osobistości, po czym nastąpiło wręczenie sztandarów przez Marszałka dowódcom pułków, po złożeniu przez nich przysięgi na wierność.

Pan Marszałek dokonał poza tym uroczystego aktu przeniesienia wstęgi-odznaki Virtuti Militari z trąbki pułkowej na sztandar jednego z pułków. Przy dźwękach hymnu narodowego poczty sztandarowe przedefilowały przed Marszałkiem.

Z kolei starosta zamojski p. Sochański jako przewodniczący miejscowego komitetu zbiórki na FON zwrócił się do Pana Marszałka z prośbą o przekazanie poszczególnym oddziałom miejscowym ufundowanego przez społeczeństwo sumptem zebranych 55 tys. zł sprzętu wojskowego w postaci 9 karabinów maszynowych, lekkich i ciężkich, oraz jednego samolotu szkolnego.

Pan Marszałek w serdecznych słowach podziękował za ten dar, po czym w imieniu zebranej ludności miejscowej wygłosił przemówienie wójt gminy Wysokie, Wnuk, który zapewnił Pana Marszałka, że chłopi murem stoją przy Panu Marszałku.

Bezpośrednio po tym Pan Marszałek przyjął defiladę oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych oraz przybyłego na uroczystość włościaństwa ziemi zamojskiej.

Wspaniale prezentowały się oddziały wojskowe i liczne szeregi członków Związku Rezerwistów.

Z lotniska Pan Marszałek Śmigły-Rydz udał się do kolegiaty, gdzie powitał go ks. biskup Fulman i ks. prałat zamojski Harcman.

Pan Marszałek z udziałem rodziny Zamoyskich złożył wieniec na trumnie hetmana Jana Zamoyskiego, oddając hołd jego prochom. Stamtąd Pan Marszałek udał się wśród niemilknących owacyj ludności do Ratusza, gdzie odbyła się uroczystość nadania obywatelstwa honorowego m. Zamościa.

Ofensywa gen. Franco

na froncie szerokości 35 klm.

SALAMANKA, 17.7. (PAT) Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje: Na froncie Teruel wojska generała Franco nacierają na froncie ponad 35 km szerokości.

Zostały zajęte miasta Mora de Rubielos, Albentosa, San Agustin, Barracas. Pina i Alcola. Natarcie trwa.

Na froncie Castellon została zajęta miejscowość Castillo de Villamalefa. Ponadto wojska gen. Franco sforsowały rzekę Agelita.

Ostry proces Japonii

Sowiety odmówiły wycofania wojsk z Mandżurii

Dwie dywizje sowieckie gotowe do walki

MOSKWA 17.7 Jak wiadomo, w dniu 14 bm. oddział wojsk sowieckich wtargnął na terytorium Mandżurij w rejonie Funkhung i zajął miejscowość Szansen.

Charge d'affaires Japonii, Niszi, wczoraj o godz. 23 złożył ostry protest w ludowym komisariacie spraw zagranicznych na ręce Stomoniakowa, domagając się wycofania oddziału sowieckiego z zajętej miejscowości. Stomoniakow oświadczył, iż miejscowość ta należy do związku sowieckiego. Konferencja pomiędzy Niszim a Stomoniakowem przeciągnęła się do godz. 3 w nocy i nie dała żadnych rezultatów. Wówczas Niszi oświadczył, że odpowiedzialność za ten incydent spada na związek sowiecki.

TOKIO, 17.7. Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy. Sowiety miały odmówić wycofania wojsk sowieckich z pogranicznych miejscowości mandżurskich zajętych przez czerwoną armię w dn. 12 lipca. Odmowa sowiecka uważana jest przez oficjalną opinię japońską za niedopuszczalną prowokację. Japońskie koła polityczne wskazują, iż wtargnięcie oddziałów sowieckich do Mandżukuo nastąpiło w chwili, w której większość japońskich sił zbrojnych zaangażowana jest w natarciu na Hankou. Dziennik „Asaki" donosi, że w pobliżu miejsca ostatniego incydentu skoncentrowane są ponad dwie dywizje sowieckie.

Japońskie koła wojskowe zwracają uwagę, że miejscowość Czangkufeng znajduje się w odległości zaledwie pół kilometra od styku granic Korei i Mandżukuo, co stwarza bezpośrednie zagrożenie Korei.

Agencja Domei komunikuje, że ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu wobec rządu sowieckiego. Japonia będzie bezwzględnie nalegała na wycofanie czerwonej armii z terytorium mandżurskiego.

KOMUNIKAT JAPOŃSKI O SYTUACJI W CHINACH

TOKIO, 17.7. Z Szanghaju donoszą, że wylew Rzeki Żółtej, spowodowany przez uszkodzenie tam, zagraża obecnie chińskim liniom obronnym w prowincji Honan. Woda sięga miejscami od 5 — 9 stóp wysokości.

Wodnosamoloty japońskie dokonały nalotu na Hankou. Po zbombardowaniu miasta wywiązała się walka powietrzna z 25 samolotami chińskimi, z których rzekomo 9 strącono.

Wodnosamoloty japońskie zniszczyły stanowiska artylerii chińskiej pod Kiukiang. Jak donoszą, marsz. Czang - Kai - Szek przeprowadza obecnie koncentrację na pograniczu prowincji Kiangsi i Hupei.

20 tysięcy osób słuchało koncertu Kiepury

pod gołym niebem

WARSZAWA 17.7 (tel. wł.). Warszawa przeżywała w sobotę wieczorem niezwykłą sensację artystyczną — koncert Jana Kiepury, zorganizowany pod gołym niebem na rynku starego miasta. Dochód z koncertu artysta przeznaczył na cele stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom, oraz na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach przy Syndykacie Dziennikarzy Warszawskich.

Pogoda dopisała. Morze głów zaległo rynek, oraz przyległe ulice.

Program koncertu był obfity. Kiepura wykonał szereg aryj operowych w języku włoskim, francuskim i niemieckim, głównie jednak śpiewał utwory kompozytorów polskich. Program swój artysta wykonał z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Dołżyckiego, oraz przy akompaniamencie fortepianowym prof. Ursteina. Każdy utwór publiczność darzyła gorącymi oklaskami. Artysta otrzymał niezliczoną ilość kwiatów.

Podczas przerwy delegacja stołecznego komitetu pomocy dzieciom złożyła w imieniu dzieci Warszawy gorące podziękowanie mistrzowi za jego hojny dar.

Na zakończenie koncertu tłumy rozentuzjazmowanej publiczności odśpiewały chórem „sto lat".

Liczba publiczności na rynku oprócz tej, która wypełniała wszystkie balkony i okna zabytkowych domów, obliczano na ok. 20 tysięcy.

Organizacja imprezy, nad utrzymaniem porządku której czuwały patrole policji pieszej i konnej, nie pozostawiała [illegible]

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Juniorzy „Czarnych" wyeliminowani
z mistrzostw Polski po porażce z AKS (Chorzów)

Wczoraj w Sosnowcu rozegrany został pomiędzy jedenastkami juniorów miejscowych „Czarnych" i chorzowskiego AKS-u, mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski. Po niezbyt ciekawej grze, stojącej na słabym poziomie zwycięstwo w stosunku 2:0 (2:0) przypadło Ślązakom.

Zwycięstwo gości przypisać należy w pierwszym rzędzie ich lepszej kondycji. Technicznie lepsi byli miejscowi, u których brak było jednak poczucia gry zespołowej. Zwłaszcza pomoc nie rozumiała się z atakiem, w łonie którego grano również „na własną rękę". Nieszła stosunkowo gra prawej strony ataku (Siech — Nowak) cały atak „Czarnych" był zupełnie niedysponowany strzałowo. Najlepszym w drużynie był bramkarz, którego sumienia dwie puszczone bramki zupełnie nie obciążają. Jedną z nich strzelił w 17 m. Paszek, drugą Kulik w 35 min.

Zaznaczyć należy, że gospodarze nie wykorzystali dwóch rzutów karnych.

Zawody prowadził p. Grabiński b. obiektywnie wobec ok. 200 osób.

Pierwsze walkowery
W SPOTKANIACH O WEJŚCIE DO LIGI

Mecz o wejście do Ligi między Unią Lublin a Legią, który zakończył się zwycięstwem Unii 1:0, został przez Wydział Gier PZPN-u zweryfikowany, jako walkower dla Legii. W barwach Unii grali bowiem dwaj gracze Chrust ze Śląska i Orzechowski z Granatu (Kielce), którzy byli wprawdzie zgłoszeni, ale nie mieli jeszcze prawa gry (musieli bowiem wyczekać przy przejściu do nowego okręgu termin dwumiesięcznej przerwy).

Dzięki tej decyzji Legia zyskała dwa punkty. Prawdopodobnie mecz Unia — Union Touring będzie też zweryfikowany, jako walkower dla Łodzian.

DĄB — GARBARNIA 6:1 (3:1)

W ub. sobotę rozegrano w Katowicach mecz piłkarski o wejście do Ligi między mistrzem okręgu krakowskiego Garbarnią, a drugą esligową drużyną katowickim Dębem.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Dębu w stosunku 6:1 (3:1). Zwycięstwo to w dużej mierze poprawiło sytuację Dębu w rozgrywkach o wejście do Ligi.

KRONIKA SPORTOWA

ROTHOLC PRZESZEDŁ NA ZAWODOSTWO

W związku z wyznaczeniem do reprezentacji Polski przez kapitana sportowego PZB Suszczyńskiego na mecz z Włochami Szapsi Rotholca, jedno z pism poznańskich podaje sensacyjną wiadomość, że Rotholc podobno w ogóle już w Warszawie ani w Polsce nie ma. Miał on wyjechać do Paryża z zamiarem przejścia na zawodowstwo.

Jak dalej pisze wspomniane pismo, podobno nieobecnością Rotholca w Polsce miano — wobec oponentów w zarządzie PZB — tłumaczyć wstawienie go w skład uczestników obozu treningowego przed meczem z Włochami. Kończąc swoje sensacyjne wywody pismo poznańskie apeluje do zarządu PZB, aby wydał oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

NA BOISKACH ZAGŁĘBIOWSKICH

Ligowa Brynica gościła wczoraj w Będzinie rozgrywając spotkanie towarzyskie z miejscowym Hakoachem. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy, których wzmocniona drużyna znajduje się ostatnio w dobrej formie. Wynik 3:1 (2:0) odzwierciadła układ sił na boisku. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Futerki, Kona i Rosena. Honorowy punkt dla Czeladzian zdobył Mydłowiecki.

Hakoach I B — Makabi Sosnowiec 3:2
Gwiazda Będzin — Tur Szopienice 3:3
Makabi jun. — Hakoach jun. 0:0
Płomień jun. — Czarni jun. II 4:1

MISTRZOSTWA ŚLĄSKIEGO OZB

Wydział sportowy Śląskiego OZB rozpisał już drużynowe mistrzostwa Okręgu w klasach A i B. Mistrzostwa w kl. A rozegrane zostaną, podobnie jak w roku ub. systemem punktowym (każdy z każdym). System mistrzostw w kl. B ustalony zostanie dopiero po zamknięciu wpisów. Losowanie odbędzie się 29 bm.

Ćwierćfinały Pucharu Polski
Lwów gromi Śląsk 7:1

Wczorajsze spotkania ćwierćfinałowe o Puchar P. Prezydenta Rzplitej dały następujące wyniki:

We Lwowie repr. Lwowa pokonała repr. Śląska 7:1 (4:0).

W Stanisławowie repr. Stanisławowa uległa repr. Krakowa 0:2 (0:1).

W Wilnie repr. Warszawy pokonała repr. Wilna 3:0 (2:0).

W Łodzi repr. Łodzi pokonała po dogrywce repr. Pomorza 2:1.

Sokół — Śl. OZLA 184:138 pkt.
Mucha uzyskuje 3.80 w tyczce

W Katowicach odbyły się wczoraj tradycyjne zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami męskimi Śląskiego OZLA i Sokoła (okręgu Śląskiego). Zawody przyniosły zdecydowane zwycięstwo Sokołom, którzy pokonali reprezentantów Śl. OZLA 184:138 pkt. Z wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo Muchy (Sokół Czeladź) w skoku o tyczce — 3.80 m. Sznajder nie startował.

Sensacją zawodów była porażka Rejskiego w skoku w zwyż. W konkurencji tej zwyciężył Bielszczanin Laskowik wynikiem 1.80 przed Rejskim 1.75.

Pogoń (Katowice) -- ATS (Czeladź) 56:39
W MECZU LEKKOATLETYCZNYM PAŃ

W Czeladzi odbyło się wczoraj spotkanie lekkoatletyczne pań miejscowego ATS i katowickiej „Pogoni". W ogólnej punktacji zwyciężyły Katowiczanki 56:39 pkt.

Wyniki zdobywczych pierwszych miejsc: 60 m. — Serafinówna (ATS) 8.5, 100 m. — Serafinówna (ATS) 13.8, w dal — Serafinówna (ATS) 4.35, w zwyż — Elsnerówna (Pog.) 1.35, dysk Rakoczanka (Pog.) 21.90, kula — Malczykówna (Pog.) 7.67, 4x100 m. — Pogoń.

Finlandia organizuje
XII IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

HELSINGFORS 17.7. Komitet wyłoniony przez fińską radę ministrów, oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w komitecie prezes fińskiego komitetu olimpijskiego, minister spraw wewn. Kekonen) powziął uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora igrzysk olimpijskich w 1949 r.

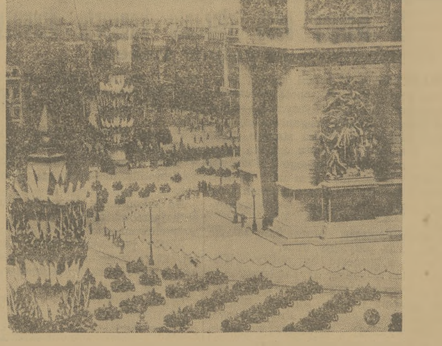
Z chwilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od międzynarodowego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Helsinek, która wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

14 LIPCA W PARYŻU

Paryż, 14 lipca

Święto Narodowe, tak hucznie zwykle obchodzone we Francji, w tym roku stało pod wielkim znakiem zapytania, o ile szło o jego wystawność. Aura ostatnio płatała Paryżanom ciągłe i nieprzystojne figle. Jeszcze w przeddzień wielkiego święta pogoda była bardziej niż nieprzyjemna, a po południu spotykało się w kolei podziemnej — tym żywym barometrze życia paryskiego — twarze zasmucone, jakoby wcale nie... francuskie. Wieczorem tłumy obległy jednak, jak zwykle w wigilię święta narodowego, liczne place, na których urządzono doraźne dancingi. Tańczono i zabawiano się ochoczo, nie obiecując sobie jednak wiele po rewii wojskowej w dniu następnym. Tymczasem dziś Paryżanie obudzili się w pełnych blaskach radosnego słońca i nieprzebrane tłumy skierowały się w stronę Champs Elysees, gdzie Prezydent Republiki, zgodnie z tradycją, przyjmował defiladę. Jak zwykle w takich wypadkach „handel" kwitł sprzedawano papierowe periskopy, a nawet kieszonkowe lusterka, pozwalające — przy wielkim wysiłku — coś nie coś zobaczyć ponad głowami tłumu. Jakiś spryciarz ustawił wielką ławę i brał po 10 franków od osoby za miejsce na tej zaimprowizowanej trybunie.

Rewja wywołała większe zainteresowanie niż zwykle, a to dlatego, że w defiladzie brały udział pułki afrykańskie, przybyłe specjalnie do Paryża na uroczystości królewskie. Wojska kolonialne są zawsze oczkiem w głowie Francuzów to też sprężyście maszerujący żuawi i cwałujący z fantazją szwadrony spahisów algierskich i marokańskich spotkały się z entuzjastycznymi i frenetycznymi oklaskami tłumów. Wojsko francuskie góruje z pewnością nad wszystkimi innymi barwnością i różnorodnością strojów, co bynajmniej nie wpływa na obniżenie jego wartości bojowej, a podnosi walory malarskie. Jest to jedna z wielu rzeczy, których sąsiedzi Francji nigdy nie zrozumieją...



W tłumie, zalegającym Pola Elizejskie i wszystkie przecznice, zwraca uwagę wielka ilość cudzoziemców, wśród których przeważają Anglicy. Jakaś starsza Angielka tłumaczy swemu sąsiadowi — Francuzowi:

— Mieliśmy właściwie z mężem wyjechać już wczoraj, ale nie mogliśmy się oprzeć chęci przeżycia 14 lipca w Paryżu. Oglądałam już raz 30 lat temu, chciałam odświeżyć wspomnienia. A mój mąż, który był pod Verdun, nie chciał stąd odjechać, nie obejrzawszy defilady.

Wszystko odbyło się pod znakiem przyjaźni francusko - brytyjskiej. Obok flag narodowych wszędzie powiewają chorągwie brytyjskie, a portrety króla Jerzego V i królowej Elżbiety, a nawet królowej Wiktorii, zdobią wszystkie wystawy sklepowe. Niektóre arterie, jak Baulevard de la Madeleine, wyglądają wprost feerycznie. Na ulicach i placach zwłaszcza w dzielnicach ludowych odbywają się tańce i zabawy. Autobusy i auta czekają aż taniec się skończy... 14 lipca tłum tańczący jest dla szoferów tak samo „święty", jak czerwony sygnał lub podniesiona pałeczka policjanta!

Pogoda w ostatniej chwili znowu kaprysi i gęste chmury, gromadzące się nad stolicą, stawiają pod wielkim znakiem zapytania nocne zabawy uliczne. Paryżanie pocieszają się jednak tym, że tańczyć będą na placach publicznych co noc, aż do niedzieli włącznie...

K. F.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

18 LIPIEC **Poniedziałek**

Szymona z Lipnicy
Słowiański: Unisława
Słońca wsch. 3.85, zach. 19.48
Księżyca wsch 21.37, zach 10.3

HISTORIA PODAJE:

1792 Bitwa Kościuszki z Rosjanami pod Dubienką
1850 Wielki pożar Krakowa
1863 Bitwa powstańców pod Janowem

PRZYSŁOWIA:

Od lip ciągnie wonny lipiec
Nie daj słonku kłosa przypiec

AFORYZMY:

Bojaźliwy nie odważy się powiedzieć prawdy.

RADY PRAKTYCZNE:

Lakierki mieć będą połysk, potarte surową cebulą, a po wyschnięciu wytarte wełnianą szmatką.

—ooo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Cień Szanghaju".
EDEN: 1) „Niedorajda", 2) „Trójkąt narzeczeński".
PATRIA: 1) „Przygoda pod Paryżem" 2) „Strzał w nocy".

—ooo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego — ul. 1 Maja 16
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 26

—oOo—

Odpust w Piekarach

Z okazji święta Matki Boskiej Szkaplerznej w Piekarach Śl. odbyły się wczoraj doroczne uroczystości odpustowe, które zgromadziły wielotysięczne rzesze pielgrzymów z całego G. Śląska. Przybyli też pielgrzymi z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Opolskiego. Pielgrzymka z Opolskiego liczyła ponad tysiąc osób.

Nabożeństwo z Piekar i kazanie, oraz reportaż i interesujący wywiad red. Rembalskiego z przedstawicielami ludności polskiej z za kordonu nadawało radio katowickie w specjalnej transmisji z Piekar.

—ooo—

TWARDA WODA

zawiera dużo wapna, które powoduje, że bielizna jest szara. Natomiast pranie „mydłem Kołłontay" i dobre przepłukiwanie czyni bieliznę śnieżno-białą.

—ooo—

Okólnik p. Premiera

PRZECIW DRĘCZENIU KONI

P. premier Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania dręczeniu koni.

W okólniku tym zwrócona jest uwaga, aby organa PP, w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych z powodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy — występowały z interwencją dla przerwania występnych przejawów okrucieństwa, oraz sporządzały doniesienia do władz administracyjnych.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deszczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi konia.

Ponadto mają być wydane zarządzenia zaostrzające kary karno - administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania ich pracą, lub używania chorych koni do pracy.

—ooo—

Na cudzym kajaku

DO MORZA

Technik Stanisław Zarychta z Będzina zawiadomił policję o kradzieży kajaka z Czarnej Przemszy, należącego do Związku harcerzy.

Według meldunku, jakiś nieznany osobnik wynajął kajak na przejażdżkę i więcej już do przystani nie wrócił. Po przeprowadzeniu poszukiwań, kajak znaleziono u M. Majowej w Będzinie. Jak się okazuje, porzucony na rzece kajak zabrali dwaj młodzi chłopcy, którzy postanowili zorganizować spław w dół Wisły do Bałtyku.

Poczynili już nawet przygotowania do podróży, którą zamierzali rozpocząć w najbliższych dniach. Przeszkodziły im władze.

Polskie Radio organizuje koncert rozrywkowy

na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej

Dnia 20 lipca o godz. 19 Polskie Radio organizuje wielki koncert rozrywkowy w sali teatralnej Polskiej YMCA, tj. na terenie przyszłej Dorocznej Wystawy Radiowej, która otwarta zostanie dnia 25 sierpnia rb.

Impreza ta zapowiada się bardzo urozmaicenie zarówno ze względu na program jak i wykonawców, udział bowiem poza Małą orkiestrą Polskiego Radia wezmą znana śpiewaczka Kay-Kuczyńska, tenor Władysław Jabłoński, zespół wokalny „Dzwarskie chłopy", ksylofonista p. Regnis oraz Henryk Ładosz jako konferansjer.

Wstęp na koncert z specjalnymi zaproszeniami, które otrzymać można bezpłatnie w Wydziale Propagandy Polskiego Radia, Mazowiecka 5, w sekretariacie Polskiej YMCA, lub też w biurze Dorocznej Wystawy Radiowej (Gmach Polskiej YMCA, ul. Konopnickiej 6).

Trzej żydowscy rzeźnicy

zakłóli nożami konkurenta

Jak swego czasu już o tym donosiliśmy, ul. Główna w Kazimierzu była widownią krwawej zbrodni, dokonanej przez trzech żydów rzeźników Herszlika, Majera i ich ojca Mordkę Dreksierów na ich współwyznawcy Mordce Frajmanie.

Frajman był podejrzany przez Dreksierów, iż doniósł do policji o posiadaniu przez nich większej ilości mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, które w następstwie zostało skonfiskowane.

W jakiś czas po skonfiskowaniu im mięsa, Spotkawszy Frajmana w drodze do rzeźni, Drekslerowie pokłuli go nożami tak, iż nieszczęśliwy skonał na miejscu.

Zbrodnia znalazła epilog w tych dniach w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Przebieg rozprawy, której przysłuchiwało się liczne audytorium, złożone przeważnie z publiczności żydowskiej, był dramatyczny. Rozlegały się na sali głośne szlochy członków rodziny zabitego i oskarżonych. Jeden zaś z oskarżonych, Majer Dreksler dostawał ze wzruszenia krwotoku i mdlał.

Duże też wrażenie wywołało aresztowanie na sali dwóch osób za nakłaniania nie świadków do fałszywych zeznań — Stanisława Dobromilskiego z Wolbromia i Wigdora Nunbergera, mieszkańca Sosnowca.

W wyniku rozprawy skazano Herszlika Drekslera na cztery lata więzienia, Majera Drekslera na półtora roku i ojca Mordki Drekslera na rok więzienia.

Po nieudałym morderstwie

zamach dynamitowy na dom szwagra

Mieszkaniec wsi Ciągowice (pow. Zawiercie, gmina Rokitno Szlacheckie) Julian Wnuk, został wraz ze wszystkimi domownikami przebudzony w nocy na 16 bm. niezwykle silną detonacją.

Ochłonąwszy nieco, Wnuk wybiegł na podwórze i stwierdził, że murowana ściana jego domu została w jednym miejscu uszkodzona, zaś w pobliżu tego miejsca leżał lont zapalnikowy. Z otworu ściany wydobywał się zapach materiału wybuchowego.

Sprawca zamachu zbiegł.

O zamach podejrzewa Wnuk swego szwagra, Józefa Janusa, zamieszkałego od niedawna w Łazach.

Obaj szwagrowie żyją w niezgodzie i od pewnego czasu między nimi istnieją spory na tle majątkowym. Przed paru dniami Janus wszczął kłótnię z żoną Wnuka i zranił ją poważnie siekierą.

Policja powiadomiona o tym wypadku wszczęła dochodzenie, aresztując na wstępie podejrzanego Janusa, który po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego zwolniony został pod dozór policji, jednak zbiegł w nieznanym kierunku.

Jak ustalono, Janus od pewnego już czasu pracuje w Belgii. Ostatnio zaś przybył do Łaz na krótki urlop, prawdopodobnie w tym celu, aby skończyć spory majątkowe ze swym szwagrem.

PROGRAM RADIOWY

ORKIESTRA OPERY BUDAPESZTEŃSKIEJ GRA DLA POLSKICH SŁUCHACZY

W poniedziałek 18 bm. o godz. 22 czeka radiosłuchaczy niełada uczta muzyczna. Polskie Radio transmituje bowiem z Budapesztu na wszystkie swoje rozgłośnie koncert symfoniczny w wykonaniu znakomitej orkiestry węgierskiej opery królewskiej, którą dyrygować będzie Erno Dohnanyi. Dohnanyi należy do słynnych pianistów i dyrygentów europejskich, a jednocześnie jest wybitnym kompozytorem, którego dzieła nieraz wykonywane są przed mikrofonem i na estradach koncertowych Polski. Radiosłuchaczy zaciekawi prawdopodobnie sposób interpretacji węgierskiego artysty o sławie światowej.

PONIEDZIAŁEK 18 LIPCA

5.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu 12.08 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka z płyt 15.05 „Radiofonizacja kraju" 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Moje wakacje" powieść Starego Doktora dla dzieci 15.30 Gawęda o literaturze 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej z Gdyni 16.45 „Przez pustynię arabską" felieton 17.00 „Soja w gospodarstwie domowym" pogadanka 17.10 Gra zespół mandolinistów z Zalęża 17.50 Chwilka społeczna 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Koncert solistów. 19.00 Audycja żołnierska 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Rodzina Straussów. Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej, Wandy Dobroczyńskiej — sopran, chóru, Włodzimierza Radlińskiego—tenor 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Władysław Orkan: „Opowiadania" 21.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka z płyt 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego" 22.20 Najnowsze przeboje.

Dodatkowe latarki

W CIĘŻARÓWKACH

W związku z licznymi nieszczęśliwymi wypadkami przy wymijaniu pojazdów, minister komunikacji zarządził, aby do dnia 25 bm. każdy samochód ciężarowy i ewentualnie przyczepka zaopatrzony został w jedną latarkę, rzucającą bezbarwne światło do przodu, umieszczoną w miejscu najbardziej wystającym po lewej stronie pudła nadwozia.

—ooo—

„Lokator się wyprowadził"

Małżonkowie Indelakowie, właściciele domu przy ul. Okrzei w Będzinie, od dłuższego czasu pozostawali w stanie wojny papierowej z lokatorem Morańskim, który w ich domu prowadził warsztat stolarski. Pisali skargi i podania do różnych władz o eksmisję, jednak bezskutecznie. Lokatora chroniła bowiem ustawa.

Widząc, że ta droga nie zaprowadzi ich do upragnionego celu, zrezygnowali z procesów, a natomiast zastosowali inny sposób.

Poczęli, jak to mówi skarga Morańskiego, złośna policji, szykanować lokatora, zasłaniając mu okna, nie pozwalając korzystać z wodociągu itp. udogodnień.

Pewnego razu podobno zatkali otwór kominowy, zabili okna i drzwi gwoździami, uniemożliwiając lokatorowi komunikację ze światem, a na drzwiach wejściowych zawieszono równocześnie tabliczkę z zawiadomieniem, że stolarz Morański wyprowadził się".

Była to rzeczywiście zemsta wyrafinowana. Władze badają prawdziwość niezwykłego oskarżenia.

—ooo—

Skończyć

ZE „ŚCINANIEM ZAKRĘTÓW"

Zgodnie z przepisami drogowymi, zakręcanie w prawą stronę odbywa się po małym łuku, a w lewą stronę ruchu po dużym.

Przepisy te są całkowicie lekceważone przez woźniców i kierowców, którzy uprawiają t.zw. system ścinania łuków, tj. wybierają najkrótszą drogę, co powoduje częste zderzenia się pojazdów, względnie nieszczęśliwe wypadki. Należało by przeto wzmocnić nadzór nad ruchem kołowym, specjalnie na ruchliwszych skrzyżowaniach ulic.

—oOo—

Przez cały rok

TRWAŁ PROCES O WEKSLE

Niezwykłą sensację wywołała swego czasu w Dąbrowie skarga znanego kupca Stanisława Daneckiego, przeciwko Wincentemu Kędzierskiemu o fałszerstwo i egzekwowanie należności z podrobionych weksli.

Proces toczył się cały rok i zakończył się ostatecznie onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu wyrokiem uwalniającym Kędzierskiego od winy i kary.

—ooo—

Upał w Zagłębiu

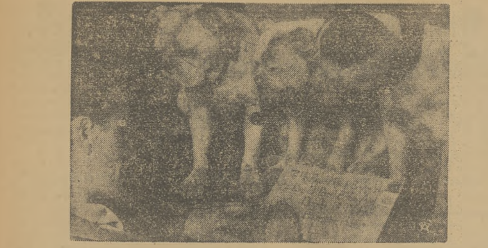
Dzień wczorajszy przeszedł w Zagłębiu pod znakiem kanikuły. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano temperaturę: o godz. 6 — 21,8 st. C, o godz. 12 — 34 st. C, o godz. 21 — 22,1 st. C. w cieniu.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów O WPŁACENIE PRENUMERATY za lipiec 1938.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"



— Zbadałem człowieka tego. Najzupełniej niezdatny do pracy.
— Dlaczego nie powiedział mu pan tego?
— To by mu znowu dało siły!



TRÓJKA PALĄCYCH FAJKI BULDOGÓW

Słynna trójka palących fajki buldogów zaangażowana została do Londynu. Ponieważ jednak ustawy brytyjskie przewidują przed wjazdem do Anglii 6-miesięczną kwarantannę — właściciel czworonożnych artystów wystosował do króla angielskiego podanie, w którym prosi go o zwolnienie z tej kwarantanny. Zdjęcie przedstawia czworonożnych artystów przed kopertą zawierającą podanie do króla.

Spłonął kościół
W HADZE

Przed kilku dniami spłonął kościół św. Dominika w Hadze. Pożar powstał przy remontowaniu wieży, podczas odprawiania obrzędów żałobnych w kościele. Ponieważ był silny wiatr płomienie natychmiast objęły wieżę, która z daleka przedstawiała olbrzymi słup ognia, a następnie przerzucił się na dach nad nawą kościoła. W ostatniej chwili zdołano wynieść z kościoła cenne vota i inne kosztowności. Spaliły się również częściowo budynki, graniczące z kościołem, a mianowicie szpital i szkoła. Z kościoła pozostały tylko zniszczone pożarem, pokryte sadzą mury, które przedstawiają niezwykle przykry widok.

Znachor i kalif

Kalif Harun al Raszyd (umarł w r. 809) przechadzając się po ulicach swojej stolicy, natknął się na wędrownego znachora, który zalecał naiwnemu pospólstwu swojeu niwersalne leki, rzekomo pomocne na wszelkie dolegliwości.

— Nie wiedziałem — zakrzyknął oburzony kalif — że w mojm państwie można bezkarnie mordować bezbronnych biedaków!

I kazał znachora wtrącić do więzienia.

Nieporozumienie

Wielki chan tatarski Tamerlan (Timur Leng, 1336 — 1405) pobiwszy na głowę sułtana tureckiego Bajazeta (1347 1402) i pojmawszy go do niewoli, wybuchnął wielkim śmiechem ujrzawszy niepozorną postać sułtana, który w dodatku był też zezowaty.

— Nie śmiej się z cudzego nieszczęścia — zawołał sułtan; wiedz, że tylko Allach rozdaje i odbiera królestwa — i co dzisiaj spotkało mnie, jutro może spotkać ciebie!

— Nie wątpię — odpowiada Tamerlan — tylko widzisz, ja się śmieję z czego innego: Oto korony nie są wido cznie w zbyt wielkiej cenie u Allacha, który jedną dał tobie, zezowatemu, a drugą mnie — kulawemu!

Riposta

Książę de Ligne opowiada w swoich pamiętnikach, że kiedy znanego awanturnika i uwodziciela Jakóba Casanovę, kawalera de Seingalt (1725 — 1798) przedstawiono austriackiemu cesarzowi Józefowi II, ten odezwał się szorstko:

— Gardzę ludźmi, którzy kupują sobie tytuły!

Na co Casanova odciął się z miejsca:

— A ja tymi, którzy je sprzedają!



— Bardzo przepraszam, ale w tej chwili właśnie widzę, że nie mam pieniędzy!

— Hm — to musi pan tutaj zostać, dopók broda znów urośnie

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

42)

— Baszta nie pochodzi z epoki Tudorów, ani nie może się zawalić w każdej chwili — odparł Ronald Hardy. — Prawdopodobnie dlatego tak mówi, że pan wyraził życzenie ją zwiedzić.

— Nie, o to nigdy nie prosiłem. — John rzucił okiem na ciemny otwór, z którego dolatywał zapach stęchlizny.

Hardy pochwycił to spojrzenie.

— Niestety, nie mogę pana tam zaprowadzić, bo oględziny miejsca wypadku jeszcze nie są ukończone. Musgrave przesłuchuje teraz mieszkańców tego dworu. — Ronald Hardy zapalił papierosa. — Wykryliśmy zupełnie przypadkowo, że pod wieżą jest duży loch. Spuściliśmy się na dół i tam u podnóża schodków ujrzeliśmy Edwina Lawrence'a. Ma ogromną ranę na głowie. Ktoś go musiał uderzyć z tyłu kanciastym przedmiotem, bo czaszka jest rozwalona. I to się stało nie dziś rano, lecz w nocy. Moim zdaniem śmierć nastąpiła przed ósmioma, a może nawet dziesięcioma godzinami.

— Przed dziesięcioma godzinami?!.. — powtórzył John. — Więc pan przypuszcza, że on poszedł w nocy do wieży i że tam go zamordowano?

— Tego nie powiedziałem, sądzę jednak, że pańskie słowa są bliskie prawdy. — Inspektor Hardy uśmiechnął się lekko, ale zza tego uśmiechu wyjrzały taka nieugiętość i bezwzględność, że John się przestraszył. — Niech pan sobie przypomni, panie Harrigan, czy pan nie słyszał w nocy hałasu?

— Nie, panie inspektorze, nic nie słyszałem.

— A poprzedniej nocy?

— Zdaje się, że o tym już opowiadałem. Zbudziłem się na ranem, miałem wrażenie, że ktoś się skrada korytarzem. Usłyszałem po chwili, że pan Lawrence przekręcił kontakt i zapukałem w drzwi, łączące nasze pokoje. Jednak pan Lawrence odpowiedział dopiero wtedy, gdym po raz wtóry zapukał.

— Słusznie, panie Harigan. Dodał pan następnie, że usłyszał pan po zapukaniu taki hałas, jak gdyby ktoś suwał nogami po podłodze, potem panu się zdawało, że laska upadła.

— Tak jest, panie inspektorze! Tak było! — podchwycił gorąco John.

— To się stało mniej więcej o północy, prawda? — ciągnął Ronald Hardy. — Więc pan Lawrence był nie w łóżku, gdy pan wołał, lecz wyszedł ze swojego pokoju. Przypuszczam, że właśnie jego kroki pan słyszał. Pan Lawrence powrócił w momencie, gdy pan zapukał w drzwi.

John się zastanowił.

— Tak, to jest zupełnie możliwe — odpowiedział ociągając się nieco. — Chociaż z drugiej strony musiałbym słyszeć, gdyby pan Lawrence przemykał się korytarzem. Staruszek nie mógł chodzić bez laski, a ta jego laska miała skuwkę żelazną, która wywoływała piekielny hałas na cały dom.

Hardy wyjął z kieszeni marynarki nasadkę gumową i pokazał ją zdumionemu Johnowi.

— Znalazłem to wpobliżu wieży i dlatego postanowiłem ją przeszukać. Ta nasadka pasuje do laski, którąśmy znaleźli przy zwłokach. Przypuszczam, że Lawrence nakładał tę nasadkę gumową na koniec laski przed każdym udaniem się na nocną wycieczkę. Jednak tłumik nie siedział dostatecznie mocno na skuwce, więc Lawrence zgubił go po drodze i prawdopodobnie nie mógł potem znaleźć w ciemności. Poprzedniej nocy wymknął się znów z domu, ale pan nie słyszał, oczywiście, wyjścia ani powrotu, ponieważ były przedsięwzięte środki ostrożności.

John skinął głową i spojrzał ze zdziwieniem na Hardy'ego.

— Dobrze, nie rozumiem jednak, po co pan Lawrence wychodził z domu. Poprzedniej nocy... — Utknął nagle, jak gdyby nie odważył się dopowiedzieć tego, co miał na myśli.

Ronald Hardy popatrzył uważnie na Johna.

— Chciał pan dodać niewątpliwie, że poprzedniej nocy właśnie Archie Lawrence zginął w altanie. Z pozostałych osób, mieszkających w domu, podobno od godziny dziesiątej nikt z niego nie wychodził. Musgrave badał wszystkich i nikt się nie przyznał, ale teraz musimy się liczyć z możliwością, że stary Lawrence stanowił pod tym względem wyjątek i wymykał się nocami do parku...

— Nie tylko on! Wiem z całą pewnością, że jeszcze jeden człowiek błądził po parku! — przerwał podniecony John. — Zapomniałem panu powiedzieć, że rządca lady Alendale widział Prebblea. Około pierwszej w nocy.

— Przedwczoraj?

— Tak.

(c. d. n.)

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagiński.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Maczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI